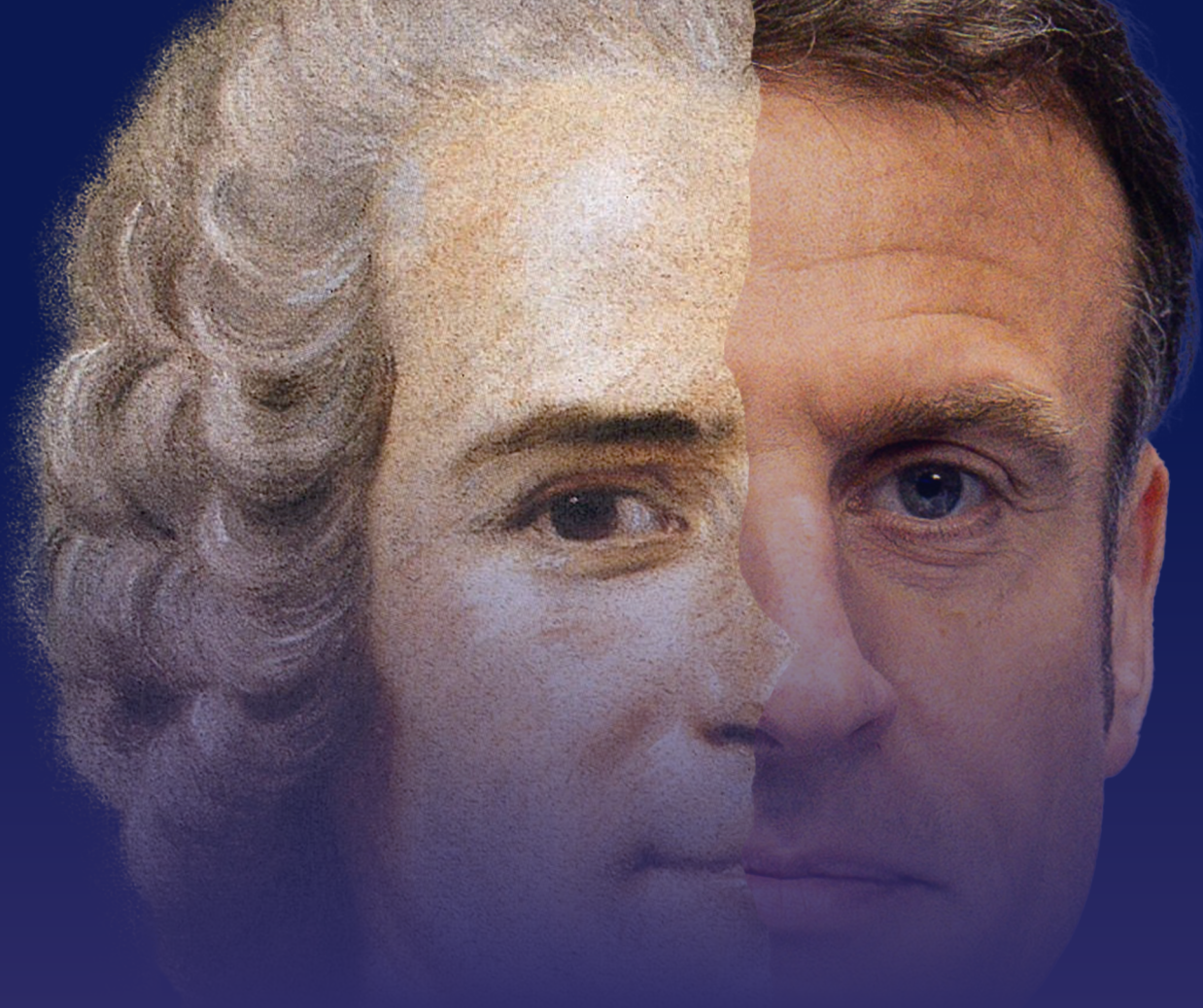




OD ROUSSEAU DO MACRONA.

**DŁUGA TRADYCJA AUTORYTARNEGO
LIBERALIZMU WE FRANCJI**

KACPER KITA



ORDO IURIS
Cywilizacja



WWW.ORDOIURIS.PL

**OD ROUSSEAU DO MACRONA.
DŁUGA TRADYCJA AUTORYTARNEGO
LIBERALIZMU WE FRANCJI**

KACPER KITA

INSTYTUT NA RZECZ KULTURY PRAWNEJ ORDO IURIS

WARSZAWA 2024

Spis treści

Wstęp	5
1. Od rewolucji do dechrystianizacji	6
2. Rousseau i religia obywatelska	7
3. Konserwatyści są zajęci kłótniami, <i>Laïcité</i> budzi się do życia.	9
4. Gaullistowska konstytucja w liberalnych szatach	12
5. Islam zastępuje chrześcijaństwo jako „problematyczna religia”	13
6. Wojna w imię Oświecenia	15
7. Czy religia obywatelska przetrwa?	17

Wstęp

Laicka Republika i Francja - te dwa pojęcia traktowane są szeroko jako synonimy. Koncepcja *laïcité* i wyparcia religii z przestrzeni publicznej przez stulecia była wymierzona w chrześcijaństwo, które przed 1789 r. stanowiło podstawę tradycyjnego porządku moralnego i politycznego. Dziś wyzwanie stanowi dla niej także islam, a współczesne francuskie społeczeństwo jest głęboko podzielone i sfragmentaryzowane. Rządząca elita stara się nad nim zapanować, co w połączeniu z instytucjami V Republiki tworzy specyficznie francuski model autorytarnego liberalizmu.

Ideał laickiej Republiki wywodzi się z myśli Jean-Jacquesa Rousseau, który sformułował teorię religii obywatelskiej jako podstawy ustroju społecznego. Rousseau był przeciwnikiem chrześcijaństwa, którego, jego zdaniem, nie dało się pogodzić z demokracją i wolnością. Genewski filozof chciał państwowej religii, odrzucającej uniwersalizm oraz skupionej na dobru doczesnym, a nie zbawieniu duszy. Jednocześnie nie był to kult egoizmu - religia obywatelska była wymagająca, a odstępcom od wiary miała grozić nawet kara śmierci.

Koncepcję Rousseau rozwinęli francuscy rewolucjoniści tacy jak Maximilien Robespierre i Louis-Antoine de Saint-Just. Robespierre wprowadził kult Istoty Najwyższej. Saint-Just zostawił po sobie teorię idealnej Republiki opartej o religię obywatelską i jej rytuały. Z perspektywy naszej epoki jakobinizm może wydawać się paradoksalny, gdyż łączy w sobie nacjonalistyczny, solidarystyczny patriotyzm oraz uniwersalistyczny konstruktywizm.

Lata 80. i 90. XIX wieku przyniosły powrót do rewolucyjnego dziedzictwa. Kolejne rządy prowadziły agresywną kampanię, starając się siłą wyprzeć chrześcijaństwo z przestrzeni publicznej, szkół i innych instytucji. Progresywne elity z założenia dążyły do tego, by odgórnie przekształcić świadomość i wartości Francuzów oraz maksymalnie osłabić Kościół. W miejsce chrześcijaństwa wprowadzono republikańskie święta, pieśni, rytuały, nazwy ulic. Katolicy byli rugowani z instytucji takich jak armia.

W 1958 r. do tej treści doszła nowa forma francuskiego państwa - najbardziej stabilna po 1789 r. Charles de Gaulle wprowadził system prezydencki, który miał wzmocnić naród wybierający swojego przywódcę wobec elit politycznych, sądownictwa i parlamentu. W praktyce V Republika jest dziś jednak wykorzystywana do ograniczania wpływu obywateli na rzeczywistość. Obecny prezydent Emmanuel Macron legitymizuje swoje rządy, przedstawiając siebie jako zaporę chroniącą dziedzictwo Oświecenia przed skrajnościami - prawicą Marine Le Pen, lewicą Jean-Luca Mélenchona i radykalnym islamem.

Republikańska religia ani dobrobyt materialny nie wystarczyły, by skutecznie zasymilować lub przynajmniej zintegrować miliony muzułmanów, którzy stają się coraz liczniejsi i bardziej gorliwi. Macron stosuje wobec islamu działania mające narzucić *laïcité*. Podobnie jak niegdyś było to czynione wobec chrześcijaństwa wkraczanie państwa w życie rodzin i jednostek. Wobec licznych podziałów kulturowych, etnicznych i materialnych w praktyce republikańskie obrządki są często pustymi rytuałami. Wizja Rousseau umiała niszczyć, ale nie umiała zbudować.

„Francja, wczoraj żołnierz Boga, dziś żołnierz człowieka, zawsze będzie żołnierzem ideału”. Tymi słowami premier Georges Clemenceau zakończył swoje uroczyste przemówienie przed parlamentem 11 listopada 1918 r., podczas którego poinformował posłów o warunkach zawieszenia broni z Niemcami, kończącego tym samym I wojnę światową. Te podniosłe frazy dobrze oddają ewolucję, którą przeszło francuskie społeczeństwo i państwo na przestrzeni ostatnich stuleci. Choć brzmią one pojednawczo, wypowiedział je jeden z najbardziej zaciekle antyklerykałów w historii Francji. Gdy w 1905 r. uchwalano słynną ustawę o *laïcité*, zrywającą konkordat i oddzielającą Kościoły od świeckiego państwa, Clemenceau oskarżał ówczesny rząd o wciąż zbyt łagodną postawę wobec katolicyzmu.

Koncepcja *laïcité* i wyparcia religii z przestrzeni publicznej przez wieki była wymierzona w chrześcijaństwo, które przed 1789 r. stanowiło podstawę tradycyjnego porządku moralnego i politycznego. Republika laicka miała zgodnie z ideałami Oświecenia ukształtować nowego człowieka, racjonalnego obywatela wolnego od przesądów. Wizja ta wielokrotnie służyła uzasadnieniu daleko idących, odgórnych działań państwa i jego elit wobec jednostek uznanych za ideologicznie nieprawomyślne. Współcześnie, w połączeniu z systemem V Republiki opartym na silnej pozycji prezydenta, doprowadziło to do powstania specyficznego modelu liberalizmu o tendencjach autorytarnych. Jednak dzisiaj, pomimo udanej odgórnej dechrystianizacji znacznej większości francuskiego społeczeństwa, ten sam postoświeceniowy ideał stoi przed innym niebezpiecznym wrogiem – islamem. Wbrew oczekiwaniom elity politycznej, finansowej i kulturalnej kraju, dobrobyt materialny i liberalnie rozumiana wolność okazały się dotychczas niewystarczające do powszechnego przyjęcia świeckich „wartości republikańskich” przez imigrantów z krajów muzułmańskich i ich potomków. Wprost przeciwnie – można zaobserwować zjawisko ich desekularyzacji i formowania się wspólnot równoległych.

Konsekwencją jest podział sceny politycznej, ukształtowany w pełni po ostatnich wyborach prezydenckich z kwietnia 2022 r., na trzy duże

segmenty, których czołowi kandydaci uzyskali w pierwszej turze podobne wyniki – odpowiednio 28%, 23% i 22% głosów. Po pierwsze, obóz prezydencki, liberalno-technokratyczny, funkcjonujący w paradygmacie intensywnego, odgórnego kształtowania obywateli przez oświeconą elitę. Po drugie, obóz narodowo-tożsamościowy, który zagrożenie widzi zarówno w islamizacji kraju, jak i w wycisku narodu przez egoistyczną, kosmopolityczną, „globalistyczną” elitę. Retoryka Marine Le Pen zawiera w sobie wyjątkowo silny nawet jak na polityka (post)nacjonalistycznego element walki klasowej z wielkim kapitałem. Po trzecie, obóz islamsko-lewicowy, którego przywódca otwarcie głosił prawo islamu do rosnącej obecności w przestrzeni publicznej i przyjął za cel „kreolizację” Francji poprzez masową imigrację pozaeuropejską i prawo przybyszów do zachowania własnej tożsamości. Jean-Luc Mélenchon odwrócił w ten sposób dominującą dotychczas interpretację świeckiej Republiki Oświeceniowej – uniwersalnej, ale wymagającej asymilacji.

1. Od rewolucji do dechrystianizacji

Rewolucja Francuska była nie tylko rewolucją polityczną, ale także religijną. Jak pisał niedawno zmarły wybitny historyk Kościoła doby Oświecenia, prof. Jean de Viguerie, prześladowania chrześcijan w czasie rewolucji były pierwszą taką sytuacją w świecie zachodnim od momentu wydania przez Konstantyna Wielkiego w 313 r. edyktu mediolańskiego. „Minęło czternaście wieków od ostatniego prześladowania ze strony pogaństwa za czasów Dioklecjana. Od tego czasu chrześcijanie nie byli prześladowani, ale nikomu nie przyszło do głowy prześladować chrześcijaństwa jako takiego”¹. Oczywiście chrześcijanie zabijali się nawzajem podczas wojen religijnych, zwłaszcza walk między katolikami i protestantami. Robili to jednak w imię walki z fałszywym chrześcijaństwem.

¹ Jean de Viguerie - *La persécution antireligieuse* in : Renaud Escande (red.) - *Le Livre noir de la Révolution française*, Les Éditions du Cerf, Paris 2008

Rewolucja była zjawiskiem złożonym i wielowątkowym. Krok po kroku podejmowano jednak coraz bardziej dalekosiężne działania przeciwko chrześcijaństwu i Kościołowi, słusznie identyfikowanym jako fundament dotychczasowego porządku moralnego, społecznego i politycznego. Znacjonalizowano majątki kościelne, zlikwidowano zakony i parafie, rozwiązano konkordat z Rzymem i stopniowo ograniczano wolność kultu publicznego. Powstał nowy, państwowy Kościół, w ramach którego wszyscy obywatele (w tym niewierzący) wybierali księży i biskupów. Kapłani byli także zobowiązani do złożenia przysięgi na wierność państwu i konstytucji, która miała mieć z zasady pierwszeństwo przed prawdami wiary. Zamknięto miejsca kultu, systematycznie niszczone symbole religijne (zwłaszcza krzyże), zmieniano nazwy miast i ulic, które nawiązywały do chrześcijaństwa. Ostatecznie zamordowano tysiące księży, duchownych i zakonników, a także tysiące wiernych świeckich, zaangażowanych na różne sposoby w utrzymanie Kościoła katolickiego przy życiu. Masowe mordy na ludności zbuntowanej Wandeii miały także w znacznej mierze wymiar antykatolicki.

Nie byłoby całej tej systemowej dechrystianizacji, gdyby nie zasadniczy konflikt o naturę ludzką. Jak pisał Jacob Talmon: „Osiemnastowieczni filozofowie nigdy nie mieli wątpliwości, że głoszą nową religię (...) Kościół twierdził, że oferuje absolutny punkt odniesienia dla człowieka i społeczeństwa. (...) Jeśli nie ma Boga i nie ma sankcji transcendentnej, dlaczego ludzie mieliby postępować cnotliwie? Filozofia XVIII w. nie tylko przyjęła to wyzwanie, ale skierowała oskarżenie przeciwko samemu Kościołowi. Filozofowie tak mocno wzięli do siebie to wyzwanie, że – jak to ujął Diderot – uznali za swój święty obowiązek pokazanie, że ich moralność jest nie tylko tak samo dobra, jak etyka religijna, ale znacznie lepsza”². Przodkowie Rewolucji – a także wielu jej twórców – wierzyło, że chrześcijanie ze swoją koncepcją grzechu pierwotnego tak naprawdę wypaczają naturę ludzką, powodując w ten sposób niepotrzebny ból i cierpienie, a także ograniczając naturalną wolność

człowieka i uniemożliwiając prawdziwą harmonię społeczną.

2. Rousseau i religia obywatelska

Dlatego chrześcijaństwo należało wykorzenić ze sfery publicznej. Rewolucjoniści mieli rozbieżne poglądy na temat tego, czym je zastąpić. Od samego początku widać napięcie pomiędzy koncepcją wolności jednostki a ideą budowania nowego porządku społecznego i moralnego w oparciu o klasyczne dziedzictwo starożytności. Głównym przedstawicielem tego drugiego nurtu wśród przywódców francuskiego Oświecenia był Jean-Jacques Rousseau. W swojej *Umowie społecznej* sformułował on teorię religii obywatelskiej stanowiącej podstawę ustroju. Genewski filozof przekonywał, że w świecie starożytnym nie było wojen religijnych, podobnych do tych wywołanych przez chrześcijaństwo. Dlaczego? „ponieważ każde państwo, mając zarówno własną religię, jak własny rząd, nie odróżniało wcale swoich bogów od swoich praw. Wojna polityczna była równocześnie wojną teologiczną; granice narodów wyznaczały – że się tak wyrażę – tereny bogom. Bóg jednego narodu nie miał żadnego prawa wobec innych narodów. Pogańscy bogowie nie byli bogami zazdrosnymi”³. Z drugiej strony „Jezus przyszedł założyć na ziemi królestwo ducha, co przez oddzielenie systemu teologicznego od systemu politycznego spowodowało, że państwo przestało być jednością, oraz wywołało wewnętrzne różnice, które nigdy nie przestały wstrząsać narodami chrześcijańskimi”⁴. Dlatego Rousseau otwarcie odrzuca chrześcijaństwo. „Powiadają, że naród prawdziwych chrześcijan tworzyłby najbardziej doskonałą społeczność, jaką tylko sobie można wyobrazić. Widzę jedną tylko wielką trudność w tym przypuszczeniu, a mianowicie tę, że społeczność prawdziwych chrześcijan nie byłaby już społecznością ludzką”⁵. Uważa, że chrześcijaństwo jest nie do pogodzenia z demokracją i wolnością.

2 Jacob Talmon – *The Origins of Totalitarian Democracy*, Westview Press, Boulder and London 1985

3 Jean-Jacques Rousseau, *Umowa Społeczna* (tłum. Maciej Starzewski)

4 ibidem

5 ibidem

„Mylą się jednak, mówiąc: republika chrześcijańska; obydwa te słowa wykluczają się wzajemnie. Chrześcijaństwo głosi jedynie poddaństwo i zależność. Duch jego zbyt sprzyja tyranii, by nie miała ona zawsze tego wyzyskiwać”⁶.

Pogańską, państwową religię obywatelską należy rozpatrywać jedynie w sprawach ziemskich, sprzyjających stabilności, porządkowi, umiłowaniu obowiązków obywatelskich i wzajemnemu umiłowaniu wśród obywateli. Religia obywatelska Rousseau nie jest banalnym, hedonistycznym, Lennonowskim „życiem w pokoju”. Ma stawia swoim wyznawcom surowe wymagania. Według *Umowy społecznej* „Każdy zresztą złoczyńca, porywając się na prawo społeczne, staje się przez swe zbrodnie buntownikiem i zdrajcą ojczyzny; gwałcąc jej prawa, przestaje być jej członkiem, a nawet prowadzi z nią wojnę. Wówczas zachowanie państwa nie da się pogodzić z jego zachowaniem przy życiu; musi zginąć jedna lub druga strona; i gdy się zadaje śmierć winowajcy, to nie tyle jako obywatelowi, ile jako nieprzyjacielowi. Formy procesowe, wyrok dostarczają dowodów i stwierdzenia, że złamał układ społeczny i że wskutek tego przestał być członkiem państwa”⁷. Rousseau głosi tylko jeden dogmat wykluczający ze społeczności - „jest nim nietolerancja; wchodzi ona w skład religii, któreśmy wyłączyli”⁸. Tolerowane mogą być jedynie wyznania zgodne z religią obywatelską. „Ktokolwiek jednak ośmiela się mówić: „Poza Kościołem nie masz zbawienia”, winien być wygnany z państwa”⁹.

Idee Rousseau zostały później przejęte przez Maximiliena Robespierre’a, zawziętego czytelnika jego dzieł. *Nieprzekupny* narzucił innym rewolucyjnym przywódcom, mimo ich dyskomfortu i oporu, deistyczną religię państwową – kult Istoty Najwyższej. Wielu biografów uważa, że dzień święta Istoty Najwyższej 8 czerwca 1794 roku był dla Robespierre’a szczytem potęgi i dniem ostatecznego zadowolenia – kilka tygodni po egzekucji Dantona i kilka tygodni przed własnym upadkiem. Adwokat

z Arras mógł w końcu przełożyć swoją wolę na rzeczywistość, gdy słowo jego ukochanego Rousseau stało się ciałem. Przyjaciół i sojuszników politycznych Robespierre’a, Louis Saint-Just – kolejny zagorzały zwolennik Jean-Jacques’a – pozostawił po sobie szczegółowy projekt wielu rytuałów religii obywatelskiej w swoim nigdy niedokończonym dziele „Instytucje republikańskie”. Mocno oparł się w nim na dziedzictwie starożytnej Grecji i Rzymu oraz na wartościach cnoty i solidarności. Przykładowo Saint-Just zaproponował, aby co roku w każdej gminie w lokalnej świątyni odbywała się ceremonia, podczas której lud wybiera zdrowego i zamożnego mężczyznę w wieku od 21 do 30 lat, który następnie poślubi miejscową ubogą dziewczynę – „na wieczną pamięć równości”¹⁰. Każdy obywatel wymieniałby także publicznie nazwiska swoich przyjaciół w miejscowej świątyni i następnie byłby zobowiązany dbać o nich.

Z perspektywy naszej epoki jakobinizm może wydawać się paradoksalny, gdyż łączy w sobie nacjonalistyczny, solidarystyczny patriotyzm – narodowa wojna z kosmopolityczną arystokracją, monarchią i jej europejskimi sojusznikami była przecież mitem założycielskim Republiki – oraz uniwersalistyczny konstruktywizm. Ten ostatni widać wyraźnie w jakobińskiej konstytucji z czerwca 1793 r. – obywatelstwo francuskie może łatwo uzyskać każdy, na przykład mieszkając we Francji przez rok i utrzymując się ze swojej pracy¹¹. Jednocześnie obywatelstwo oznacza zarówno prawa, jak i obowiązki – w duchu Rousseauizmu. Dlatego w późniejszych stuleciach zarówno francuscy prawicowi nacjonaści, jak i lewicowo-republikańscy uniwersaliści odwoływali się czasami do dziedzictwa jakobinizmu. Zarówno Éric Zemmour, jak i Jean-Luc Mélenchon mogą znaleźć u Robespierre’a coś dla siebie. Z drugiej strony część konserwatystów postrzega sam nowoczesny, porewolucyjny naród francuski jako racjonalistyczny, odgórny konstrukt, który sztucznie wymazał dotychczasowe organizacyjne i uzupełniające się tożsamości (regionalne, religijne, rodzinne – wszystko stało się narodowi

6 ibidem

7 ibidem

8 ibidem

9 ibidem

10 Louis-Antoine Saint-Just - *Fragments sur les institutions républicaines*

11 Constitution de 24 juin 1793

podporządkowane). Można z łatwością argumentować, że bez republikańskiego, uniwersalistycznego sposobu myślenia masowa imigracja do Francji ignorująca różnice kulturowe mająca miejsce w ostatnich dziesięcioleciach nie byłaby możliwa.

3. Konserwatyści są zajęci kłótniami, *Laïcité* budzi się do życia

Po upadku Robespierre'a Francja doświadczyła dziesięciu zmian ustroju w ciągu 80 lat, eksperymentując z różnymi instytucjami czerpiącymi swoją legitymację z różnych źródeł. Przełomowa walka o długotrwały kształt państwa i społeczeństwa francuskiego rozegrała się po upadku Napoleona III, spowodowanym porażką w wojnie z Prusami Bismarcka. Początkowo wydawało się, że nastąpi kolejna restauracja monarchii – jej zwolennicy zdobyli większość w parlamencie, wybrali swojego prezydenta (marszałka Patrice'a de MacMahona) i osiągnięto porozumienie między dwiema konkurencyjnymi liniami Burbonów. Ostatecznie politykom nie udało się jednak dojść do porozumienia z pretendentem do tronu – Henrykiem, hrabią Chambord. Konserwatyści, którzy tracili czas na spory, równolegle tracili poparcie społeczne – coraz więcej środowisk dochodziło do wniosku, że „Republika dzieli najmniej”.

W styczniu 1879 r. prezydent MacMahon złożył rezygnację ze stanowiska na rok przed końcem swojej kadencji, a rząd został w całości przejęty przez świeckich, lewicowych republikanów. Natychmiast rozpoczęli oni kampanię antychrześcijańską, dążąc do jednoznacznego zbudowania państwa francuskiego na dziedzictwie rewolucji oraz wprowadzając obywatelski kult świeckiej Republiki i jej instytucji. W tym momencie, pomimo wielu prześladowań, Kościół katolicki jest nadal potężną siłą społeczną, „wszechobecną, przenikającą codzienne życie Francuzów”¹². W 1878 r. we Francji było 56 tys. księży, 130 tys. zakonników i 30

tys. innych duchownych (głównie zakonników)¹³. Sprawujący władzę politycy „przepojeni filozofią pozytywistyczną wierzą, że postęp ludzkości nastąpi poprzez rozwój nauki, a co za tym idzie, poprzez należyte kształcenie jak największej liczby ludzi. Oznacza to przede wszystkim oddzielenie szkół od Kościoła, uznawanego za siłę obskurancą, wrogą postępowi”¹⁴. Wierzą w odgórną inżynierię społeczną, zwłaszcza za pośrednictwem systemu edukacji (co może wydać się znajome Czytelnikowi w 2024 r.). Młodzi Francuzi mieli być kształtowani na racjonalnych obywateli świeckiej Republiki, maksymalnie odległych katolicyzmowi i tradycyjnej, przedrewolucyjnej tożsamości.

Przez stulecia Kościół, księża, mnisi i zakonnice odgrywali wielką rolę w kształceniu. Teraz szkoły są laicyzowane. W lutym 1880 r. ze składu Naczelnej Rady ds. Instrukcji Publicznej wyłączono duchownych. W marcu 1880 r. zakazano uczelniom katolickim noszenia nazwy uniwersytetu (niektóre z nich zdegradowano), a duchownym zakazano bycia członkami uniwersyteckich komisji egzaminacyjnych. Później w tym samym miesiącu jezuiti zostali wypędzeni z Francji. W marcu 1882 r. w szkołach publicznych zakazano krzyży, innych symboli chrześcijańskich i porannych modlitw. Zajęcia z religii zastąpiono „nauczaniem moralnym i obywatelskim”. W październiku 1886 r. duchownym płci obojga zakazano nauczania w szkołach publicznych na wszystkich poziomach. Zastępują ich nauczyciele specjalnie kształceni na antykatolickich „czarnych huzarów Republiki”. Jules Ferry, polityk stojący za wieloma z tych reform (dwukrotny premier, trzykrotny minister ds. oświaty publicznej) otwarcie stwierdził w publicznym liście skierowanym do nauczycieli jako ich przełożony, że ich misja polega na przekazywaniu uczniom moralności opartej na etyce Kantowskiej. Dziedzictwo Oświecenia ma zastąpić chrześcijaństwo i wszystko, co przedrewolucyjne.

Jednocześnie krzyże i symbole chrześcijańskie są usuwane nie tylko ze szkół, ale także innych instytucji publicznych. Wiele ulic nawiązujących do

12 Jacques-Olivier Boudon – *Religion et politique en France depuis 1789*, Armand Collin, Paris 2007

13 ibidem

14 ibidem

chrześcijaństwa, często noszących imiona świętych, zostaje przemianowanych by nosić „republikańskich patronów”. W 1885 r. w Paryżu symbolicznie zsekularyzowano katolicki kościół św. Genowefy (patronki francuskiej stolicy). Kościół zbudowano pierwotnie na polecenie króla Ludwika XV, który położył pod niego pierwszy kamień. Odtąd stał się Panteonem – republikańską świątynią służącą za miejsce pochówku bohaterów Republiki. Jako pierwszego pochowano tam pisarza Victora Hugo, jednego z najbardziej wpływowych postępowych intelektualistów XIX wieku. Do sfery publicznej wprowadzono nową religię obywatelską. Precyzyjnie rzecz ujmując, zrobiono to ponownie, gdyż wiele tego typu działań było powtarzaniem jeden do jednego po rewolucji 1789 r. – ale tym razem trwałym. Kościół św. Genowefy był już świątynią republikańską w latach 1791–1806 (kiedy Napoleon I przywrócił budynkowi poprzednią funkcję). Po prostu przywrócono prawo z okresu rewolucji, a te, które uchwalono pomiędzy, unieważniono. Zakazano także katolickich procesji publicznych (w tym tych najbardziej popularnych, w święto Bożego Ciała i Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny). Zakazy objęły także katolickie konwoje pogrzebowe.

W listopadzie 1881 r. zlaicyzowano również cmentarze – wyznaczone części cmentarzy przeznaczone wyłącznie dla katolików uznane za sprzeczne z republikańską wartością wolności sumienia. Dzwonnice, mimo że często stanowiły część kościołów, teraz również uznawano za dobra publiczne, do rozporządzania przez państwo. Wraz z uchwaleniem ustawy w 1884 r. lokalni burmistrzowie uzyskali prawo do używania dzwonów we wszystkich celach i uroczystościach republikańskich. Z Konstytucji wykreślono wszelkie odniesienia do Boga, zaprzestano także dotychczasowych modlitw otwierających posiedzenia parlamentu. Na uniwersytetach zamknięto wydziały teologiczne. Niektóre gminy rządzone przez szczególnie zagorzałych Republikanów, m.in. Bagneux, posunęły się nawet do zakazania publicznego noszenia sutanny kapłańskiej. Od lipca 1889 r. wszyscy seminarzyści zostali zmuszeni do odbycia rocznej służby cywilnej w wojsku (po 1905 r. – dwóch lat). Cel był

oczywisty – jak najwięcej z nich miało być odciągniętych od perspektyw życia zakonnego.

Życie publiczne w III Republice miało być zorganizowane wokół własnej, obywatelskiej, porewolucyjnej religii. Miesiąc po odejściu MacMahona w lutym 1879 r. rząd podjął decyzję o uczynieniu *Marsylianki* nowym hymnem narodowym. Została ona napisana w 1792 r. jako pieśń wojenna rewolucyjnych sił francuskich po wypowiedzeniu wojny katolickiej monarchii austriackiej. Marsylianka doskonale oddaje ducha obywatelskiej walki ze starym światem – zanurzona w dziedzictwie Oświecenia, ale głęboko narodowa (w przeciwieństwie do kosmopolitycznej arystokracji i uniwersalnego Christianitas), wzywa do zbiorowego wysiłku i patriotycznych działań przeciwko zdradzieckiej rodzinie królewskiej. *Marsylianka* była już hymnem I Republiki w latach 1795–1804. Rok później, 14 lipca, rocznica zdobycia Bastylii, zostaje ogłoszona głównym świętem narodowym. Tego dnia „wojsko i naród zbierają się razem na uroczystość czysto świecką, bez żadnych odniesień religijnych – w przeciwieństwie do czasów cesarskich i święta 15 sierpnia (Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny)”¹⁵. Republika zastępuje kult Maryi kultem Marianny – postaci kobiecej uosabiającej Rewolucję. W urzędach publicznych i samorządowych ustawia się posągi Marianny, usuwając z nich krzyże i symbole chrześcijańskie.

Kluczowym sposobem na osłabienie katolicyzmu we Francji był atak na zakony – fundament pozycji Kościoła przez wieki. W kwietniu 1901 r. rząd zakazał członkom zgromadzeń zakonnych głoszenia kazań w kościołach. W 1902 r. zamknięto 3000 szkół otwartych przez kongregacje, w tym wiele szkół prywatnych. Liczne zakony zostały wówczas zakazane we Francji, a ich majątki skonfiskowało państwo. W 1904 r. wszystkim członkom zgromadzeń zakonnych zakazano nauczania w szkołach – zarówno publicznych, jak i prywatnych. Rodzina katolicka nie mogła posłać swoich dzieci do szkoły katolickiej, choćby chciała za nią zapłacić i posiadała niezbędne środki. Ci, których było na to stać,

15 ibidem

często wysyłali swoich synów i córki do pobliskiej Belgii.

Tak było na przykład w przypadku niejakiego Charles'a de Gaulle'a. Po zamknięciu uczelni Niepokalanego Serca w Paryżu, do której uczęszczał, przyszły generał, premier i prezydent musiał zostać odesłany od rodziców i spędzić ostatni rok szkoły średniej w Kolegium Najświętszego Serca w Château d'Antoing w Belgii, prowadzonym przez francuskich jezuitów zaledwie kilka kilometrów od granicy francuskiej. Ojciec Charles'a, Henri de Gaulle, był głęboko religijny. Sam był świeckim nauczycielem w szkołach katolickich, krytycznym wobec dziedzictwa rewolucji 1789 r. – zabraniał nawet swoim dzieciom śpiewać *Marsyliankę*. Henri napisał w pracy na temat dziejów swojej rodziny: „Podobnie jak reformacja, rewolucja (francuska), jak powiedział Joseph de Maistre, była w swej istocie szatańska. Kochać ją to oddalać się od Boga. Życzę sobie, aby te poglądy były kontynuowane wśród moich potomków”¹⁶. Ojca Charles'a naznaczyły także antychrześcijańskie wydarzenia Komuny Paryskiej 1871 roku, których doświadczył w młodości. Rewolucyjni komunardowie zamordowali jego nauczyciela, z którym był szczególnie blisko związany – ojca Olivaint, jezuitę. W ciągu kilku miesięcy sprawowania władzy komunardowie nie zawahali się nawet zamordować arcybiskupa Paryża Georges'a Danboya. W 1907 roku Henri de Gaulle założył w stolicy własną szkołę, starając się przekazywać swoim uczniom wartości konserwatywne, tradycyjne i katolickie w stopniu, w jakim było to możliwe w danych okolicznościach.

W 1904 r. rząd francuski zerwał stosunki dyplomatyczne z Watykanem. Kilka tygodni później światło dzienne ujrzała tak zwana „afery fizek”. Okazało się, że generał Louis André, minister wojny od 1900 r., znany z żarliwej postawy antychrześcijańskiej, wykorzystał swoje cztery lata u władzy do zbudowania złożonego systemu szpiegowania oficerów armii i donoszenia ich na siebie nawzajem. André chciał wiedzieć jak najwięcej o poglądach politycznych i religijnych swoich podwładnych. Jeśli jakiś

oficer chodził na niedzielną Mszę, był katolikiem, monarchistą lub nacjonalistą, André celowo unikał awansowania go na wyższe stopnie. Chciał stopniowo oczyścić armię z oficerów, którzy nie wyznawali wartości postępowych i republikańskich, uzasadniając to obawą, że w pewnym momencie w przyszłości, jeśli program rewolucyjny pójdzie za daleko, prawicowi oficerowie mogą przeprowadzić zamach stanu lub przynajmniej zmusić rząd do złagodzenia jego antychrześcijańskiego kursu.

André został zdymisjonowany i nastąpiło kilka miesięcy zawirowań politycznych, ale zasadniczy kierunek polityki nie uległ zmianie. W grudniu 1905 r. przyjęto słynną ustawę o *laïcité*, oddzielającą kościoły od Państwa. Rząd jednostronnie uchylił konkordat z 1801 r., wynegocjowany przez Napoleona I i papieża Piusa VII. Wówczas Kościół zaakceptował konfiskatę majątku kościelnego dokonaną przez rewolucję, ale w zamian państwo miało dofinansowywać część jego działalności dla dobra publicznego (np. prowadzenie szkół). Od 1905 r. państwo francuskie z zasady nie dotuje żadnych instytucji religijnych – a cały skonfiskowany w przeszłości majątek oczywiście pozostaje w posiadaniu rządu świeckiego. Co więcej, wszystkie świątynie dofinansowywane wcześniej przez rząd uznano za własność publiczną, którą mają odtąd prowadzić stowarzyszenia kulturalne, korzystające z nich bezpłatnie (m.in. w celach religijnych). Urzędnicy otrzymali zadanie inwentaryzacji całego majątku kościelnego, zarówno ruchomego, jak i nieruchomego (w tym 70 tys. budynków, głównie kościołów), który miał zostać przekazany stowarzyszeniom. Inwentaryzacja spotkała się z protestami duchowieństwa i wiernych, zwłaszcza po prowokacyjnym stwierdzeniu władz, że urzędnicy kontrolujący kościół „będą domagać się otwarcia tabernakulum” – od tej zasady po protestach odstąpiono. Po demonstracjach i starciach, przy cześci z których dochodziło do przemocy, rząd zawiesił inwentaryzację w najbardziej niechętnych parafiach. Francuscy katolicy, gorąco wspierani przez papieża Piusa X, starali się zorganizować, przeciwstawić *laïcité* i walczyć o swoje prawo do wychowywania swoich dzieci tak, jak chcą. I wojna światowa zamroziła zaciekle konflikt i wymusiła konsolidację

16 Julian Jackson - *De Gaulle: Une certaine idée de la France*, Seuil 2019

podzielnego społeczeństwa w formie *union sacrée* (świętej unii).

4. Gaullistowska konstytucja w liberalnych szatach

Przenieśmy się stulecie naprzód. Dziś nie ma wątpliwości, kto wygrał. Od lat 60. XX w. Francja ulega szybkiej dechrystianizacji, a Kościół lokalny traci zarówno pod względem wiernych jak powołań. Dogmat *laïcité* nie jest już na poważnie kwestionowany przez chrześcijańskie siły polityczne i społeczne. Ale w międzyczasie zaszła jeszcze jedna głęboka zmiana. Od upadku Napoleona III we Francji panował wielopartyjny system parlamentarny. Dla wielu postępowców był to integralny element prawdziwej Republiki odpornej na tyranie – żaden konkretny przywódca nie był w stanie zbyt długo wytrwać u władzy. III Republika miała 107 rządów w ciągu 70 lat – średni czas trwania gabinetu wynosił niecałe 8 miesięcy. IV Republika, utworzona po wyzwoleniu spod okupacji hitlerowskiej, miała jeszcze gorsze statystyki – 26 gabinetów w ciągu 12 lat od rezygnacji de Gaulle’a w styczniu 1946 r. (nie chciał rządzić bez wprowadzenia reform instytucjonalnych) do jego powrotu w maju 1958 r. W obliczu wojny algierskiej i poważnego zagrożenia wojskowym zamachem stanu klasa polityczna zgodziła się dać generałowi to, czego chciał – prawo do wprowadzenia nowej konstytucji. W ciągu kolejnych 65 lat V Republika miała zaledwie 8 przywódców, co okazało się najbardziej stabilnym i najdłużej trwającym systemem politycznym od rewolucji 1789 r.

W systemie gaullistowskim prezydent jest zarówno głową państwa, jak i szefem rządu, a premier zostaje zredukowany z „przewodniczącego rady ministrów” do „pierwszego ministra” – *primus inter pares* wśród ludzi prezydenta (tytuł noszony w przeszłości przez pierwszych ministrów króla). Prezydent jest jedynym źródłem władzy wykonawczej – arbitralnie powołuje rząd, który nie potrzebuje większości w parlamencie. Zgromadzenie Narodowe nie może skutecznie odwołać rządu – może uchwalić

wotum nieufności, ale prezydent może wówczas wskazać dokładnie ten sam rząd. Z drugiej strony prezydent ma prawo rozwiązać Zgromadzenie – jedynym ograniczeniem jest to, że raz tego dokonując, nie może dokonać ponownego rozwiązania przez kolejny rok. Rząd ma także prawo uznawać ustawy za przyjęte bez głosowania w parlamencie, korzystając z art. 49 ust. 3 Konstytucji – taka ustawa staje się obowiązującym prawem, jeśli Zgromadzenie od razu nie przegłosuje wniosku o wotum nieufności dla rządu. Można zatem rządzić bez posiadania pozytywnej większości w parlamencie. Nie można być jednocześnie ministrem i członkiem parlamentu – rząd ma być zasadniczo niezależny od partii i frakcji politycznych.

System gaullistowski miał na celu wzmocnienie Francji i położenie kresu partykularyzmom. Prezydent wybierany bezpośrednio przez naród (od 1962 r.) może w dużej mierze skutecznie rządzić bez aktywnego wsparcia partii politycznych i często może wymuszać na nich swoją wolę. Pozycja władzy wykonawczej wobec podzielonego parlamentu jest być może silniejsza niż w jakimkolwiek innym państwie zachodnim – zazwyczaj rozdrobniona legislatura oznacza chaos i bezczynność. De Gaulle gardził partiami politycznymi, uważając je za skorumpowane i egocentryczne. Dlatego prezydent może także uchylać pewne ustawy, a nawet zmieniać fragmenty Konstytucji, zwracając się bezpośrednio do obywateli w drodze referendum, ponad głowami parlamentarzystów. Syn Henri’ego argumentował także, że jego konstytucja umożliwi Francuzom pokonanie historycznych podziałów i przezwyciężenie ich naturalnych skłonności do kłótni. Wierzył w syntezę dziedzictwa chrześcijańskiej i rewolucyjnej Francji opartej na patriotyzmie, statusie wielkiego mocarstwa (stąd własna bomba atomowa, stałe miejsce w Radzie Bezpieczeństwa ONZ, asertywna polityce wobec Waszyngtonu) oraz miocie Wolnych Francuzów oraz podziemnego ruchu oporu, które wspólnie wygrały ostatecznie wojnę z nazistowskimi Niemcami, pomimo upokarzającej porażki w 1940 roku. Przyjął zasadę *laïcité* (np. z reguły przyjmował Komunię św. jedynie prywatnie, a nie wtedy, gdy występował publicznie jako urzędujący prezydent), poszerzając jednocześnie możliwość prowadzenia działalności

dla katolickich szkół prywatnych, do których sam uczęszczał i wysłał swoje dzieci. Od 1960 r. na mocy ustawy Debré mogą one działać i otrzymywać finansowanie publiczne. De Gaulle wierzył również, że zaprojektowany przez niego system wzmocni władzę ludu przeciwko elitom partyjnym i sędowiczym. Jak powiedział kiedyś komentując wydarzenia w USA – we Francji Sądem Najwyższym jest naród.

Instytucje V Republiki można jednak wykorzystać także w drugą stronę. Prezydent może wykorzystać posiadaną władzę i władzę, aby narzucić społeczeństwu swój program. Zwłaszcza jeśli uda mu się – przynajmniej w pewnym stopniu – przekonać wielu Francuzów, że chroni ich przed jakimś poważnym zagrożeniem. V Republika często nazywana jest syntezą, „monarchią republikańską”, opartą na sentymentach do silnego przywództwa „czterdziestu królów, którzy zbudowali Francję”. Jak to kiedyś ujął Emmanuel Macron, zanim został kandydatem na prezydenta:

„[We Francji] demokracja zawsze zawiera pewną formę niekompletności, ponieważ sama sobie nie wystarcza. W procesie demokratycznym i jego funkcjonowaniu jest pustka. W polityce francuskiej tą pustką jest postać króla, którego śmierci, jak sądzę, Francuzi nie chcieli. Terror stworzył emocjonalną pustkę w wyobraźni zbiorowej: króla już nie ma! Następnie próbowaliśmy ponownie wypełnić tę pustkę, umieścić tam inne postacie: są to przede wszystkim etapy napoleońskie i gaullistowskie. Przez resztę czasu demokracja nie wypełnia (wyobrażeniowej) przestrzeni. Widać to wyraźnie w ciągłym kontestowaniu osoby prezydenta, które jest powszechne od czasu odejścia generała de Gaulle’a. Po nim normalizacja prezydenta przywróciła puste miejsce w centrum życia politycznego (tj. prezydenci byli zbyt „normalni”, a za mało „monarchiczni”, mieli zbyt niski autorytet – KK). Od Prezydenta Republiki oczekuje się jednak, że będzie on wypełniał tę przestrzeń. Wszystko zostało zbudowane na tym nieporozumieniu”.

Odkąd Macron został prezydentem, stara się wypełnić tę pustkę. Przedstawia siebie jako jedyne źródło stabilności, operujące pomiędzy skrajnie

prawicowym nacjonalizmem z jednej strony a sojuszem islamu i skrajnej lewicy z drugiej. Jako katechona Republiki i demokracji liberalnej. Macron uważa, że Francuzi mogą nie lubić króla (prezydenta), mogą przeciwko niemu protestować, ale ostatecznie nie chcą go zgilotynować, jeśli mają binarny wybór między nim a chaosem. W 2022 r. Macron nie deklarował otwarcie, że w ogóle ubiega się o reelekcję, aż do ostatniego momentu, kiedy formalnie można było zgłosić kandydaturę. Do końca odgrywał rolę męża stanu zajętego rządzeniem, *pro forma* ogłaszając, że ubiega się o drugą kadencję, tonem najlepszego pracownika w firmie, z którym przedłużenie kontraktu jest oczywistą formalnością. Macron nie wchodził też w interakcji ze swoimi konkurentami aż do pojedynczej debaty z Marine Le Pen na kilka dni przed ostatecznymi wyborami, podczas której groził Francuzom „wojną domową”, jeśli jego rywalka zostanie wybrana. Inwazja Rosji na Ukrainę na sześć tygodni przed wyborami jedynie pomogła urzędującemu prezydentowi, który mógł zaangażować się w międzynarodową dyplomację, co drugi dzień dzwonić do Bidena, Putina i Zełenskiego oraz odgrywać rolę oddanego przywódcy próbującego przywrócić pokój i odeprzeć szokujące wydarzenia w postaci pełnoskalowej wojny w Europie.

5. Islam zastępuje chrześcijaństwo jako „problematiczna religia”

Macron był zdecydowanie bardziej skłonny do otwartego przyjęcia ogólnego jednoosobowego zarządzania niż jego poprzednicy, François Hollande i Nicolas Sarkozy (a być może także Jacques Chirac). Stwierdził, że jego zdaniem należałoby ponownie wydłużyć kadencję prezydenta z pięciu do siedmiu lat (jak w pierwotnej konstytucji de Gaulle’a, od 1959 r. do reformy Chiraca z 2000 r.), a członkowie jego otoczenia deklarowali – co zapewne jest również opinią Prezydenta – że nie powinno być limitów kadencji głowy państwa (Sarkozy wprowadził limit dwóch kolejnych kadencji w 2009 r.). Powszechnie uważa się, że

Macron będzie chciał wrócić do władzy w 2032 r. W praktyce obecny lokator Pałacu Elizejskiego do uchwalania budżetu państwa wykorzystuje art. 49 ust. 3. Tą samą drogą przyjmuje kontrowersyjne przepisy takie jak ustawa o podwyższeniu wieku emerytalnego – przeciwko Parlamentowi i w tym ostatnim przypadku, także wbrew woli około 70% społeczeństwa.

Jak już wspomniano, Macron legitymizuje swoje jednoosobowe rządy, przedstawiając siebie jako zaporę chroniącą dziedzictwo Oświecenia przed skrajnościami. Przez dziesięciolecia to Front Narodowy i rodzina Le Penów były przedstawiane jako główne zagrożenie dla Republiki. Obecnie ich miejsce coraz bardziej zajmuje radykalny islam. Islam został wprowadzony do Francji kontynentalnej jako istotna siła społeczna poprzez masową imigrację w drugiej połowie XX w. i proces ten trwa do dziś. Dlatego też laicka republika i jej religia obywatelska stanęły w przeszłości przed rywalem podobnym do chrześcijaństwa, począwszy znów od pola edukacji. W 1989 r., w dwusetną rocznicę rewolucji, we Francji wybuchły kontrowersje wokół islamskiej chusty. Trzy uczennice liceum odmówiły zdjęcia chusty, gdy nauczyciel je o to poprosił w imię laickości i neutralności. W kolejnych latach szkoły zachowywały się różnie – część wykluczała uczennice noszące chusty, część nie. W 2004 roku r. ostatecznie zakazał noszenia „ostentacyjnych” symboli religijnych w szkołach publicznych – rozwiązanie to dotyczy zarówno muzułmanów, chrześcijan, jak i żydów. W 2010 r. zakazano zakrywania całej twarzy we wszystkich przestrzeniach publicznych, co oznaczało, że noszenie islamskiego nikabu na ulicy nie jest już dozwolone.

Pomimo takiej polityki coraz wyraźniej widać, że działania państwa mające na celu nakłonienie imigrantów z krajów muzułmańskich i ich potomków do wyznawania religii obywatelskiej są nieskuteczne. Statystyki pokazują bardzo wysoką endogamię – we Francji muzułmanie poślubiają innych muzułmanów w 80-90%¹⁷. Wśród osób urodzonych we Francji, których matka i ojciec mają

korzenie w Sahelu, Maghrebie lub Turcji, jedynie 23% mężczyzn i 14% kobiet poślubiło Francuzkę lub Francuza pochodzenia europejskiego. Dla porównania wśród imigrantów europejskich – także o obcych korzeniach po obu stronach – jest to 55% i 52%. W przypadku dzieci pochodzących ze związków mieszanych Francuzów i imigrantów z Europy odsetek ten sięga 74% i 77%¹⁸. Aż 80% mężczyzn i 93% kobiet pochodzenia tureckiego zawiera związki małżeńskie w obrębie tej samej grupy narodowościowej – ten wskaźnik wynosi jedynie 19% dla mężczyzn i 25% dla kobiet mających korzenie w Europie Południowej¹⁹.

Co więcej, 50% dorosłych z domów muzułmańskich deklaruje, że religia odegrała dużą rolę w ich wychowaniu – dla katolików jest to jedynie 13%. Wśród wychowanych przez dwoje muzułmanów z dużą rolą religii w wychowaniu skuteczność przekazywania wiary sięga 96%. Co ciekawe, w drugiej połowie XX wieku można było zaobserwować znaczący wzrost efektywności przekazywania wiary przez muzułmanów i niewielki spadek wśród katolików. W przypadku osób urodzonych we Francji w latach 1958–1964 wskaźnik ten wynosił 68% dla katolików i 43% dla muzułmanów. Dla osób urodzonych w latach 1985–89 było to już 87% dla muzułmanów i 60% dla katolików. Dwukrotny wzrost z 43% do 87% jest niezwykle²⁰. Zaobserwować można także wzrost odsetka osób noszących hidżab, poszczących w czasie Ramadanu i niepijących alkoholu²¹.

Muzułmanie we Francji stają się jednocześnie liczniejsi i bardziej gorliwi – im młodszy, tym bardziej. W ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat Francuzi pochodzenia europejskiego stawali się coraz bardziej świeccy, podczas gdy ich rówieśnicy pochodzenia islamskiego stawali się bardziej religijni. Początkowo – w latach 1958–70 – nie było między nimi większych różnic. Dane wyraźnie pokazują, że dla Francuzów pochodzenia europejskiego klasa społeczna nie robi znaczącej różnicy – wszyscy,

17 Jérôme Fourquet - L'Archipel français: Naissance d'une nation multiple et divisée, Points 2020

18 Michèle Tribalat - Assimilation : la fin du modèle français, Le Toucan 2013

19 ibidem

20 ibidem

21 Fourquet, op.cit.

zarówno biedni, jak i bogaci, sekularyzują się w tym samym tempie. Wśród dzieci imigrantów z krajów muzułmańskich wszystkie grupy stają się coraz bardziej religijne, a klasa społeczna robi różnicę – najbiedniejsi są najbardziej podatni na islamizację. Nawet imigranci i ich potomkowie, którzy według kryteriów francuskiego państwowego urzędu statystycznego (INSEE) należą do najwyższej z czterech klas, są znacznie bardziej religijni (74% wierzy w Boga, 92% wśród osób najmniej zamożnych) niż osoby pochodzenia europejskiego (43% wierzących)²².

Najbardziej brutalną i spektakularną konsekwencją tych zjawisk są ataki terrorystyczne przeprowadzane w imię islamu. Pod tym względem rok 2015 był *annus horribilis*, rozpoczynając się od strzelaniny w „Charlie Hebdo” (wszyscy pamiętamy hasło *Je suis Charlie*). Obywatele francuscy pochodzenia algierskiego, urodzeni i wychowani we Francji, zabili 12 dziennikarzy gazety publikującej karykatury proroka Mahometa. W listopadzie tego samego roku w atakach zorganizowanych przez obywateli Francji i Belgii pochodzenia marokańskiego i algierskiego zginęło 130 osób. Rozlew krwi był kolejnym gwoździem do trumny politycznej ówczesnego prezydenta Hollande’a, którego w 2017 r. zastąpił Macron. Obecna głowa państwa stanęła przed tym samym problemem w 2020 r., kiedy odcięto głowę Samuelowi Paty’emu – nauczycielowi, który pokazał karykatury Mahometa uczniom podczas dyskusji na lekcji wiedzy o społeczeństwie.

Prezydent zareagował pełną afirmacją republikańskiej religii obywatelskiej. Macron przybył na miejsce zbrodni i oświadczył, że Paty zginął w „islamskim ataku terrorystycznym”, ponieważ „nasz współobywatel uczył studentów wolności słowa”. „Ten terrorysta zaatakował go, ponieważ chciał zaatakować wartości Republiki. Chciał zaatakować Oświecenie, możliwość uczynienia naszych dzieci, niezależnie od tego, skąd pochodzą, niezależnie od tego, czy są wierzące czy nie, jakiegokolwiek religii, możliwość uczynienia ich wolnymi obywatelami. To nasza walka i ma ona charakter egzystencjalny.” „Wspólnie stworzymy barierę, której nie

przekroczą. Obskurantyzm i przemoc nie zwyciężą. Nie podzielą nas”. Później, podczas pogrzebu Paty’ego, Macron przemówił ponownie, stwierdzając, że „islamiści chcą odebrać nam przyszłość”. Dodał też wyrażnie: „Nie zrezygnujemy z karykatur”. Pośmiertnie odznaczył Paty’ego Legią Honorową i urządził mu państwowy pogrzeb na Sorbonie. Syn Paty został uznany za „ucznia narodu” – tytuł nadawany dzieciom żołnierzy poległych za Francję, oznaczający wsparcie finansowe i praktyczne ze strony państwa dla chłopca.

6. Wojna w imię Oświecenia

Jednocześnie Macron zaostriżył działania zmierzające do dostosowania muzułmanów do porządku republikańskiego. W jednym ze swoich wystąpień stwierdził, że islam „jest religią, która przeżywa obecnie kryzys w skali globalnej”, a władzę zyskują fundamentaliści muzułmańscy. „Widzimy to nie tylko w naszym kraju”. Prezydent zadeklarował, że jego celem jest „atakowanie islamskiego separatyzmu” i islamskich „przeciwspółczeństw”. Dlatego jego rząd wprowadził „Ustawę wzmacniającą poszanowanie zasad Republiki”, popularnie zwaną „ustawą przeciw separatyzmowi”. Pomysłodawcą projektu ustawy był Gérald Darmanin, który w lipcu 2020 r. został ministrem spraw wewnętrznych. Darmanin, młody (w momencie nominacji miał 38 lat) i utalentowany polityk, krok po kroku budował swoją pozycję jastrzębia w administracji Macrona. W 2021 r. w debacie telewizyjnej zaatakował Marine Le Pen, stwierdzając „jestem ostrzejszy wobec islamu niż pani”. Darmanin jest obecnie powszechnie postrzegany jako poważny kandydat na prezydenta w 2027 r.

„Ustawa przeciw separatyzmowi” została symbolicznie przedstawiona przez Radę Ministrów w grudniu 2020 r., dokładnie w 115. rocznicę uchwalenia ustawy z 1905 r. wymierzonej w katolicyzm. Rząd wprowadził w rocznicę 9 grudnia coroczne święto „dnia *laïcité*”, który ma być obchodzony przez instytucje publiczne. Macron oświadczył, że jego celem jest stworzenie „postępowego

22 Tribalat, op.cit.

i liberalnego” „islam oświecenia”. Darmanin mówił z kolei o „wzmocnieniu laickości”. Nie wolno kwestionować republikańskiej religii obywatelskiej. Ustawa wprowadziła kontrole nad działaniami władz lokalnych, które mogłyby „poważnie podważyć *laïcité* lub neutralność w usługach publicznych” (stołówki, placówki sportowe itp.). Miejscowy prefekt – przedstawiciel państwa w danej gminie, wyznaczony przez Prezydenta do sprawowania nadzoru nad samorządem terytorialnym – zyskał prawo zwrócenia się o zawieszenie takich czynności do sędziego administracyjnego, który ma 48 godzin na podjęcie decyzji. Sam separatyzm – próby wymuszenia na urzędnikach (w tym nauczycielach) uzyskania zwolnienia lub zróżnicowanego stosowania zasad porządku publicznego (np. ze względu na wyznawaną religię) – stał się przestępstwem. Każdy zagrożony separatyzmem powinien skorzystać ze stworzonego specjalnego rządowego systemu ostrzegania.

„Ustawa przeciwko separatyzmowi” wprowadziła także obowiązkowe kontrole rządowe funduszy otrzymywanych przez organizacje, które otrzymują z zagranicy ponad 153 tys. euro rocznie – wiele instytucji muzułmańskich, organizacji pozarządowych i meczetów finansowanych jest z krajów muzułmańskich. Wszystkie zagraniczne datki na rzecz miejsc kultu o wartości przekraczającej 10 tys. euro należy zgłosić miejscowemu prefektowi, który może ich zakazać. Ustawa uczyniła także „narażanie życia innych osób poprzez rozpowszechnianie informacji dotyczących życia prywatnego, rodzinnego lub zawodowego” przestępstwem zagrożonym karą do 5 lat więzienia – Samuel Paty zginął po tym, jak informacje o jego danych osobowych i miejscu pracy zaczęły krążyć po Internecie wśród muzułmanów rozwścieżonych karykaturami proroka Mohammeda, które Paty pokazywał na zajęciach. Rząd zaostrzył także przepisy dotyczące tzw. mowy nienawiści w Internecie.

Co więcej, Macron i Darmanin przeprowadzili atak na nauczanie domowe i prawa rodziców dotyczące edukacji ich dzieci. Posyłanie dziecka do placówki oświatowej od trzeciego roku życia stało się obowiązkowe. Rodzina może teraz ubiegać się o świadczenie edukacji domowej na osobę

wyłącznie ze względu na niepełnosprawność lub stan zdrowia, intensywną działalność sportową lub artystyczną, bezdomność w rodzinie lub specjalne potrzeby edukacyjne. Oznaczało to głęboką zmianę dla wszystkich rodziców, którzy chcą wychowywać swoje dzieci w zgodzie ze swoją religią lub wartościami. Rząd wprowadził także nowe formy kontroli nad szkołami prywatnymi. W oczywisty sposób dotknęło to także chrześcijan, żydów i wyznawców innych religii.

Ustawa zajęła się także bezpośrednio zjawiskami charakterystycznymi dla kultury muzułmańskiej. Wydawania aktów dziewictwa stało się przestępstwem zagrożonym karą do roku więzienia, wprowadzono nowych kontroli urzędników państwowych mające na celu walkę z przymusowymi małżeństwami, wzmocniono ochronę równych praw do dziedziczenia dla mężczyzn i kobiet oraz zakazano udzielania zezwolenia na pobyt cudzoziemcom, u których stwierdzono życie w poligamii. Ułatwiono także deportację poligamistów z Francji. Kara za nawoływanie do dyskryminacji, nienawiści lub przemocy ze strony duchownych i kaznodziejów religijnych została zwiększona do pięciu lat więzienia. Podwyższono także kary za organizowanie spotkań politycznych w miejscach kultu.

Zgodnie z nową ustawą wszystkie organizacje ubiegające się o finansowanie publiczne muszą podpisać umowę deklarującą akceptację *laïcité* i „zasad republikańskich”. Jeśli okaże się, że je naruszyli, będą musieli zwrócić kwotę dotacji. Ustawa ułatwiła także ministrowi spraw wewnętrznych rozwiązywanie organizacji pozarządowych. Od czasu wprowadzenia tego przepisu Darmanin używa go na zmianę przeciwko organizacjom muzułmańskim, chrześcijańskim, lewicowym i prawicowym. W ten sposób wchodzi w rolę ostatecznego arbitra egzekwującego republikańską religię obywatelską i broniącego porządku publicznego od „ekstremistów”. On także posługuje się w swojej retoryce groźbą „wojny domowej”, co dotyka traumy narodowej tkwiącej z tyłu głowy wielu Francuzów, dotkliwie dotkniętych na przestrzeni ostatnich pięciu lat wojnami religijnymi, walkami wewnętrznymi i rewolucjami, pociągającymi za sobą ogromne ofiary. Darmanin rozwiązał kilkadziesiąt organizacji,

takich jak antyimigrancka i antymuzułmańska Génération Identitaire, Nawa – wydawnictwo flirtujące z dżihadem, prawicowa Dywizja Martel, muzułmański Kolektyw Przeciwko Islamofobii we Francji, Academia Cristiana, katolicka organizacja Civitas, kolektyw Sheikhe Yassinne (nawiązujący do założyciela Hamasu), Nacjonalistyczne Bordeaux i organizacja radykalnych ekologów Trzęsienia Ziemi (ta ostatnia decyzja została później unieważniona przez Radę Państwa). Minister spraw wewnętrznych ma w praktyce dużą swobodę w ustalaniu, kto łamie „zasady republikańskie”, a kto nie.

7. Czy religia obywatelska przetrwa?

Wszystkie powyższe rozwiązania wprowadzone przez Macrona i Darmanina wpisują się w paradygmat odgórnej inżynierii społecznej i ograniczania praw jednostki w imię religii obywatelskiej. Wkrótce minie ćwierć tysiąclecia od śmierci Rousseau, ale jego dziedzictwo pozostaje głęboko obecne w instytucjach państwa francuskiego i umysłach jego elit. Wydaje się również, że nastroje społeczne przesuwają się z poprawności politycznej i skupienia się na prawach jednostki w kierunku akceptacji bardziej rygorystycznych środków w imię porządku publicznego. Według sondażu przeprowadzonego w grudniu 2023 r. dla głównego nurtu liberalnej BFMTV 81% Francuzów „osobiście zaniepokoiło zagrożenie terroryzmem we Francji”. 84% uważa, że zagrożenie terrorystyczne pochodzi od wewnątrz – od potencjalnych terrorystów „już zakorzenionych we francuskim społeczeństwie”. 75% poparłoby zmianę konstytucji umożliwiającą prewencyjne (sic!) przetrzymywanie w zamkniętych ośrodkach wszystkich osób uznanych za „potencjalnie niebezpieczne jako radykałowie islamiści”. Jeśli chodzi o pytanie o polityka, któremu „powierzyłaby obronę Francji i jej narodu przed zagrożeniem terrorystycznym”, Marine Le Pen zwyciężyła – 41% jej ufało, a 58% nie. Następni byli Darmanin i Macron – 31 % zaufania i 68% nieufności dla każdego z nich. Według innego sondażu przeprowadzonego przez IFOP gdyby zaplanowane

na kwiecień/maj 2027 r. wybory prezydenckie odbyły się w lutym 2024 r., Marine Le Pen minimalnie pokonałaby premiera Macrona Gabriela Attala 51% do 49% w drugiej turze..

Siły niegdyś uważane za skrajne rosną w siłę, podczas gdy postępową elitę walczy o utrzymanie się przy władzy. Stan współczesnego społeczeństwa francuskiego najlepiej podsumowuje metafora archipelagu, której użył uznany badacz i dyrektor IFOP Jerome Fourquet w swojej książce *Archipelag francuski* z 2020 r. Na jednym terytorium funkcjonuje obok siebie wiele wysp - grup o sprzecznych wartościach, religiach, pochodzeniu, tożsamości, sposobach życia - z których żadna nie jest w stanie zdominować pozostałych ani zorganizować przestrzeni publicznej w sposób powszechnie uznany za prawowity. Religia obywatelska w znacznej mierze zawiodła. Udało się jej znacząco osłabić chrześcijaństwo - choć nie zniszczyła go całkowicie, a katolicy zachowali swoje enklawy. Odgórną laicyzacją w połączeniu z chciwością grup interesu i utopijnym uniwersalizmem otworzyły jednak przestrzeń do działania dla islamu, który przyszedł z zewnątrz i okazał się nastawiony znacznie bardziej wojowniczo od chrześcijaństwa. Także Francuzi nieimigranckiego pochodzenia nie mają dziś silnego spoiwa tożsamości, a swoje lęki i frustracje coraz częściej wyładowują na ulicach, co pokazują żółte kamizelki, demonstracje przeciwko reformie emerytalnej w 2023 r. i niedawne protesty rolników. Republikańskie obrządki są często pustymi rytuałami, za którym kryje się dominacja bogatych i wpływowych klik. Wizja Rousseau umiała niszczyć, ale nie umiała zbudować.



WSPARCIE DARCYŃCÓW

Instytut Ordo Iuris jest fundacją i zakres naszej aktywności jest ściśle uzależniony od funduszy, które pozyskamy na działalność statutową. Ceniąc sobie niezależność, nie korzystamy ze środków publicznych i grantów, których pozyskanie mogłoby ją ograniczać. Naszą działalność prowadzimy tylko dzięki hojności naszych Darczyńców, zwłaszcza tych, którzy wspierają nas regularnie co miesiąc w ramach Kręgu Przyjaciół (więcej na: www.przyjaciele.ordoiuris.pl)

RAZEM MOŻEMY REALNIE WPŁYWAĆ NA RZECZYWISTOŚĆ!

DAROWIZNĘ MOŻNA PRZEKAZAĆ NA KONTO

32 1160 2202 0000 0002 4778 1296

Fundacja Instytut na rzecz Kultury Prawnej Ordo Iuris
ul. Zielna 39, 00-108 Warszawa
oraz za pomocą przelewów internetowych
Tpay i PayPal (szczegóły na stronie www.ordoiuris.pl)



ordoiuris.pl



[/ordoiuris](https://www.facebook.com/ordoiuris)



[/ordoiuris](https://www.youtube.com/ordoiuris)



[/ordoiuris](https://www.instagram.com/ordoiuris)



[@ordoiuris](https://twitter.com/ordoiuris)